

GŁOS PODGÓRZA

BIULETYN INFORMACYJNY
DZIELNICY XIII

/ STARE PODGÓRZE / ZABŁOCIE / KABEL / PŁASZÓW /
/ RYBITWY / PRZEWÓZ /

78 WYD.

4 / 2017

SERDECZNE ŻYCZENIA
SPOKOJNYCH, RADOSNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU 2018

SKŁADA
RADA I ZARZĄD
DZIELNICY XIII PODGÓRZE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 1428-9199



Fot. Jacek Młynarz

UCHWAŁY RADY DZIELNICY W IV KWARTALE 2017

W okresie 1 października – 15 grudnia 2017 Rada Dzielnicy XIII Podgórza obradowała na trzech sesjach, podczas których podjęła 31 uchwał. Oto najważniejsze z nich.

Poparliśmy stanowisko Mieszkańców, składając **wniosek do Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie o wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na ul. Św. Benedykta**, z kierunkiem jazdy od ul. Rękawka do ul. Limanowskiego. Dzięki temu zachowane zostały miejsca do parkowania po obu stronach ulicy (uchwała XLVIII/542/2017 z 17 października).

Zaopiniowaliśmy pozytywnie zmiany w organizacji ruchu na ul. Koszykarskiej polegające na ustawieniu znaku B-36 „zakaz zatrzymywania się” na odcinku od wjazdu z ul. Saskiej po lewej stronie do łuku drogi. Celem tej zmiany była poprawa bezpieczeństwa pieszych oraz kierowców. Uchwała ta była wyjściem naprzeciw głosom pojawiającym się ze strony mieszkańców ulicy Koszykarskiej (uchwała XLVIII/550/2017 z 17 października).

Zaopiniowaliśmy pozytywnie projekt zagospodarowania Parku Rzecznego „Ogród Płaszów” w Krakowie. Jednocześnie jednak zgłosiliśmy kilka poprawek: zmianę proponowanych betonowych alejek głównych na alejki wykonane z kostki brukowej – podobnie jak na pierwszym etapie realizacji Parku Rzecznego „Ogród Płaszów” (po drugiej stronie ul. Myśliwskiej); zmianę nawierzchni pod urządzeniami rekreacyjnymi proponowanymi jako zrabki drewniane na piasek oraz dookreślenie elementów ograniczających tę nawierzchnię jako wykonaną z materiałów naturalnych; połączenie alejki biegnącej wzdłuż ogrodzenia Szkoły Podstawowej nr 47 w rejonie istniejącego przepływu z parkingiem przy szkole oraz połączenie alejki z bramką w ogrodzeniu szkolnym. W ramach inwestycji utwardzone zostaną nawierzchnie ścieżek pieszych z uwzględnieniem ich obecnego przebiegu, powstaną nowe przestrzenie rekreacyjne: plac zabaw (w większości z drewna), boisko do gry w koszykówkę, utworzona zostanie ścieżka edukacyjna z tabliczkami informacyjnymi, urządzeniami rekreacyjnymi i zabawowymi we wschodniej części parku oraz sad i łąki kwietne. Zmienia się również dojścia do parku, powstaną schody i rampa od strony ul. Myśliwskiej oraz kładka od strony ul. Lasówka. Od strony ul. Gumińskiej powstanie plac wejściowy. Na terenie parku rozmieszczone zostaną elementy małej architektury (ławki, leżaki, hamaki, stoły piknikowe, źródło wody pitnej, hotele dla owadów, stojaki rowerowe, kosze na śmieci, oświetlenie parkowe). Projekt przewiduje również prace mające na celu pielęgnację zieleni (uchwała XLVIII/552/2017 z 17 października).

Wydaliśmy negatywną opinię dotyczącą wprowadzenia ruchu technologicznego dla samochodów ciężarowych na ul. Kutrzeby na potrzeby realizowanej inwestycji przy ul. Śliskiej. Równocześnie uznaliśmy jako w pełni zasadne protesty mieszkańców tego obszaru przedłożone Prezydentowi Miasta Krakowa, Radzie Dzielnicy XIII Podgórza oraz Zarządowi Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie. Wprowadzenie ruchu technologicznego na ul. Kutrzeby skutkowałoby wyeliminowaniem parkowania na tej ulicy (m.in. przy ośrodku zdrowia NZOZ Kraków-Południe – Przychodnia Stare, a także znacznym zwiększeniem zagrożenia dla dzieci uczęszczających do pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 26 oraz dzieci i ich opiekunów z Samorządowego Przedszkola nr 57 przy ul. Kutrzeby. W uchwale podkreśliśmy równocześnie, że inwestor przedmiotowej budowy posiada już drogę przyłączeniową od strony ul. Śliskiej, która umożliwia prowadzenie budowy.

Zaopiniowaliśmy pozytywnie projekt koncepcyjny dla zamierzenia inwestycyjnego pn. „Opracowanie wielowariantowej koncepcji

kładki dla pieszych nad ul. Powstańców Wielkopolskich w Krakowie”, wskazując na wariant z mniejszym nachyleniem drogi dla rowerów (do 5-6%), jednak pod warunkiem uwzględnienia zmiany kierunku jazdy, tak aby zjazd był lewoskrętny, a wjazd prawoskrętny. Przy tak zaprojektowanej pochylni w ruchu prawoskrętnym, przy skręcie w lewo w dół osiąga się większy promień skrętu, a tym samym zwiększa się bezpieczeństwo rowerzysty. Przy zjeżdżaniu w dół rowerzysta osiąga większą prędkość, co wymaga bezpieczniejszego promienia skrętu. Dodatkowo zawnioskowaliśmy o realizację połączenia ciągu pieszego ogólnodostępnego łączącego kładkę z ulicą Na Dołach, co znacznie ułatwi korzystanie z kładki także okolicznym mieszkańcom (uchwała nr XLIX/555/2017 z 14 listopada).

Zaopiniowaliśmy pozytywnie projekt budowlano-wykonawczy zagospodarowania terenu wokół Stawu Płazowskiego na działkach położonych przy ul. Krzywda. Równocześnie mając na uwadze ochronę fauny i flory, zwróciliśmy uwagę na konieczność utrzymania jak najbardziej naturalnego charakteru terenu wokół stawu i tym samym negatywnie odnieśliśmy się do propozycji utworzenia „wyspy” o pow. ok. 100-150 m² otoczonej z trzech stron rowem o głębokości 2-3 m i szerokości 20 m, wypełnionym wodą ze stawu oraz tworzenia ochronnego wału ziemnego z urobku ziemnego. Zawnioskowaliśmy również o to, aby w miejsce projektowanej nawierzchni wykonanej ze zrabków drewnianych, wykonać nawierzchnię z piasku, a w miejsce projektowanych obrzeży betonowych, wykonać obrzeża z granitu łupanego. Projekt zagospodarowania przewiduje budowę ciągów pieszych, zamontowanie obiektów małej architektury oraz budowę oświetlenia wraz z monitoringiem. Realizacja koncepcji zagospodarowania terenu wokół Stawu Płazowskiego ma na celu wyeksponowanie walorów przyrodniczych i krajobrazowych, a także stworzenia cywilizowanych warunków rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców. Ma spełniać ważną funkcję społeczną, ekologiczną i dydaktyczno-przyrodniczą (uchwała nr XLIX/556/2017 z 14 listopada).

Wydaliśmy dwie negatywne opinie w sprawie ustalenia warunków zabudowy dla inwestycji przy ul. Rydlówka. Tereny planowanych inwestycji znajdują się pomiędzy objętym ochroną i rewitalizacją zieleni Parkiem Rzecznym Wilgi a terenem zielonym dawnego Uzdrowiska Mateczny. Naszym zdaniem winny one pozostać wolne od zabudowy jako przestrzeń publiczna służąca wypoczynkowi i rekreacji, zgodnie z ustaleniami zawartymi w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa. Ponadto jedna z projektowanych inwestycji zlokalizowana została częściowo w strefie ochronnej wałów przeciwpowodziowych rzeki Wilgi, druga natomiast nie uwzględnia luźnej pierzei ul. Rydlówki. Zwróciliśmy także uwagę na to, że nazwy obu inwestycji są całkowicie nieadekwatne do projektowanych inwestycji, które przewidują budowę zespołów budynków o zwartej i wysokiej zabudowie, a nie pojedynczego budynku (uchwały nr XLIX/558/2017 oraz XLIX/562/2017 z 14 listopada).

Popierając wniosek Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 **zawnioskowaliśmy do Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie o zmianę organizacji ruchu na ul. Zamoyskiego** poprzez wprowadzenie ruchu dwukierunkowego na odcinku od ul. Czyżówka do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2.

Ze wszystkimi uchwałami Rady Dzielnicy XIII Podgórza można zapoznać się na stronie internetowej www.dzielnica13.krakow.pl w zakładce „Sesje”.

■ oprac. Jacek Młynarz

z-ca przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy XIII Podgórza

GŁOS PODGÓRZA

Biuletyn Informacyjny Rady Dzielnicy XIII Podgórza
Wydawca: Urząd Miasta Krakowa,
pl. Wszystkich Świętych 3-4, Kraków
Redaktor naczelny: Jacek Młynarz
Redaktor prowadzący: Łukasz Mańczyk
Projekt graficzny i skład: Anna Olek
Druk: Drukarnia ROMAPOL
Nakład: 3000

Rada Dzielnicy XIII Podgórza
Rynek Podgórski 1, pokój 12
tel. 12 656 62 25, tel./fax 12 423 55 29
e-mail: rada@dzielnica13.krakow.pl
www.dzielnica13.krakow.pl
facebook.com/DzielnicaXIIIPodgorze

Zapraszamy Mieszkańców do kontaktu w sprawie artykułów i nadsyłania tekstów! Zdjęcia prosimy przysyłać w osobnych plikach.
e-mail: lukasz.manczyk@gmail.com, tel. 502 952 751

MUZEUM PODGÓRZA – CZYLI JAK SPEŁNIAJĄ SIĘ MARZENIA PODGÓRZAN

Z Michałem Niezabitowskim, Dyrektorem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa rozmawia Łukasz Mańczyk

Łukasz Mańczyk: Jesień 2017 to czas szczególny dla mieszkańców prawego brzegu Wisły. Po latach starań, na naszych oczach kończą się prace nad Muzeum Podgórza. Wiosną przyszłego roku zostanie ono oddane do użytku Mieszkańców, jako oddział MHK, kontynuacja Domu Historii Podgórza. Jest to swego rodzaju pomnik wystawiony zarówno przeszłości, jak i wzmocnienie teraźniejszości i przyszłości. Bo chyba tak można rozumieć nazwę: „Muzeum Podgórza”?

Michał Niezabitowski: Mała korekta Panie Redaktorze. Nie „oddajemy” muzeum do użytku mieszkańców Podgórza, ale „zapraszamy” do jego wspólnej realizacji. To jest z jednej strony kolejne muzeum w Krakowie, a z drugiej pierwsze muzeum nowego typu, które w literaturze muzeologicznej ma swoją nazwę – muzeum lokalne. Ta nazwa nie oznacza, jak można by się spodziewać, muzeum małego, prowincjonalnego, dzielnicowego. Ale muzeum, które jest współtworzone przez społeczność lokalną, która staje się jego współgospodarzem.

Zacznijmy od tego, że to muzeum mieszkańcy sami sobie wymyślili, a władze Krakowa widząc dojrzałość tej oddolnej inicjatywy, wyciągnęły rękę i oddały na potrzeby jej realizacji zasoby finansowe, merytoryczne i organizacyjne. Po dwuletnim remoncie powstała zatem rama – w roku 2017 oddajemy budynek wraz z koncepcją wystawy, kolekcją i wyposażeniem. Jak natomiast będzie pracowało to muzeum, co wspólnie wpisemy w tę ramę, czym wypełnimy program wystawienniczy – zadecydujemy wspólnie z mieszkańcami. Nie lubię tego słowa, bo brzmi hermetycznie, ale w centrum Muzeum Podgórza leży partycypacja. Na tym zresztą polega dojrzały samorząd.

To ciekawe, że Pan redaktor używa jeszcze innej nazwy – pomnik. Słowo „pomnik” pochodzi od słowa „pamięć”. Jeżeli mamy zatem przez to rozumieć spiżowego kolosa, który góruje nad nami i „pamięta za nas”, to zdecydowanie Muzeum Podgórza nie będzie pomnikiem. Jeżeli natomiast mamy rozumieć to słowo, którego

Pan redaktor zapewne świadomie użył, jako miejsce gdzie mieszkać będzie żywa pamięć o mieście na prawym brzegu Wisły to zgoda, Muzeum Podgórza będzie miejscem żywej pamięci.

Ł.M.: Jak dzisiaj w historiografii oceniane są początki miasta Podgórza i jego relacje względem Krakowa? Pracując w „Głosie Podgórza” coraz bardziej przekonuję się, że Podgórza ma swoją odrębną narrację. Powstaje na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Krakowa. Początkowo jako *Josefstadt*, po I zaborze, jako miasto austriackie, objęte szczególną pieczęcią cesarza Józefa. Czy miało być konkurencją dla lewobrzeżnych miast pozostających jeszcze w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów? Czy coś się zmieniało w miarę, jak po III zaborze Austriacy objęli również lewy brzeg Wisły wraz z Kazimierzem i Krakowem? I później? (w czasach Wielkiego Księstwa Warszawskiego, Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz po jej wcieleniu do Austro-Węgier oraz w czasach Autonomii Galicyjskiej)?

M.N.: Znowu poproszę o korektę. Nie używałbym nazwy „odrębna narracja”, ale „własna narracja”. Pyta Pan o ocenę historiografii, która ma zawsze to do siebie, że jest zmienna. Już zasadniczo prof. Jan Małecki w II tomie *Dziejów Krakowa* obalił tezę, że pomysł założycielski cesarza Józefa II był nakierowany na konkurencję z Krakowem. Ani Kraków nie był wtedy „tygrysem” gospodarczym zagrażającym pozycji Austrii, ani też żadne dokumenty nie poświadczają tej tezy. Z tą szczególną pieczęcią Cesarza też lekka przesada. Józef II był władcą wybitnym, który dokonał wielkiej reformy państwa i bardzo poważnie traktował swoje obowiązki (co zresztą dla Habsburgów było charakterystyczne). Austria, która zajęła tereny Rzeczypospolitej aż do linii rzeki Wisły potrzebowała oparcia o jej brzeg, zaplecza, które będzie w stanie współpracować, a nie konkurować z Krakowem. Józef II poświęcił sporo wysiłków, aby tereny włączone do Austrii scalić z cesarstwem, a lokacje nowych miast temu doskonale służyły. Stąd interesował się tą



Fot. Jacek Młynarz



lokacją, ale nie przesadzajmy z budowaniem mitu szczególnego miasta cesarskiego. Nazwa pierwotna *Josefstadt* to po prostu polityczny marketing oraz „wazelina dworska”. Inna sprawa, że *eo ipso* na poziomie mniejszych podmiotów gospodarczych z obu miast konkurencja się pojawiła, co zresztą jest korzystnym zjawiskiem gospodarczym.

Wróć do kwestii „własnej narracji”. To jak sądzę duża zasługa zespołu, który złożony z pracowników Muzeum Historycznego Miasta Krakowa od dwóch lat pracując nad nową wystawą stałą, odczytał tę podgórską narrację. Czytając dokumenty, wspomnienia, prasę podgórską rzeczywiście pojawia się specyficzna narracja, odmienna od krakowskiej. Nazwę ją pionierską. Miasto Podgórze powstało na „surowym korzeniu” w miejscu rozpoznawanym z perspektywy krakowskiej jako dzikie, tajemnicze.

Pod garbem zalesionych krzemionek, za skłonem góry Lasoty, w miejscu otoczonym legendą Księcia Kraka i czyhających na kupców zbójów, powstaje miasto. Nie był to może dziki zachód, ale dziki południowy-wschód. *Origo* Podgórza zatem to twardy charakter ludzi, którzy budują cywilizację na terenie swojego „barbaricum”. Ten pionierski etos rozróżnia narrację podgórską od mieszczańskiego Krakowa.

Ł.M.: Jak natomiast w kontekście warunków założenia miasta oraz dłuższej niż w przypadku Krakowa podległości polityczno-administracyjnej względem Austriaków wyglądał tutejszy patriotyzm?

M.N.: Nie ma powodów, aby rozróżnić patriotyzm podgórski od krakowskiego. Oczywiście Kraków, miejsce starożytnych polskich

zabytków, był szczególną narodową pamiątką, a Podgórze nie. Gdy jednak Jan Sas Zubrzycki projektował drugi w kolejności farny kościół na rynku podgórskim pod wezwaniem św. Józefa, świadomie nawiązał do architektury kościoła mariackiego. Wciągał tym samym Podgórze do tej samej gry, którą prowadził Kraków. Była to gra narodowych symboli, kamieni opowiadających o polskości. Jak nadto wiadomo, gdy w październiku 1918 roku Podgórze stało się miejscem skąd porucznik Antoni Stawarz poprowadził oddziały żołnierzy na rynek krakowski, mieszczenie podgórscy (a formalnie od trzech lat krakowscy) udzielili mu pełnego wsparcia.

Ł.M.: Skąd przybywali ludzie, którzy tu się osiedlali? Czy traktowali to jako swoją wielką życiową szansę, niczym, nie porównując, emigrację za Ocean? Charakteryzowali się większą dynamiką, przedsiębiorczością niż mieszkańcy lewego brzegu Wisły, kontynuujący swoje rodzinne tradycje w tym samym miejscu od pokoleń?

I jak przez te lata rozwijała się świadomość mieszkańców? Poczucie wspólnoty, wspólnej historii, duma z osiągnięć?

M.N.: Pana pytanie wskazuje na to, że dobrze odczytał Pan moją wcześniejszą wypowiedź. Mieszkańcy Podgórza pochodzili głównie z miast i miasteczek galicyjskich, a w dalszej kolejności z terenów cesarstwa austriackiego. Historia pokazuje, że osadnictwo na „surowym korzeniu” łączy się z selekcją pozytywną. Tylko ludzie rzutcy, posiadający odwagę i umiejętność podjęcia ryzyka, decydują się na porzucenie dotychczasowego życia dla poprawy swojego losu. Bywa to czasem element mało pokorny, a nawet skłonny do

POMYSŁ NA MUZEUM PODGÓRZA...

...to pomysł mieszkańców tej dzielnicy. Aktywistów, społeczników, radnych. Wystarczy prześledzić prasę, lokalne strony internetowe, które w ostatnich kilkunastu latach pełne były wezwań do utworzenia własnego podgórskiego muzeum. To zapotrzebowanie istniało pomimo, że sprawnie i z wielką energią działał Dom Historii Podgórza przy Domu Kultury „Podgórze”.

Niewątpliwie te tęsknoty i starania o Muzeum potwierdzają głębokie przekonanie o roli tej instytucji we współczesnym mieście i lokalnej społeczności. Trochę to „Muzeum” stało się znakiem własnej pozycji, znaczenia lokalnego środowiska, rodzajem dobrze pojmowanego snobizmu. „Muzeum” buduje pozytywny wizerunek lokalnej społeczności, otoczony jej opieką. Oczywiście ta interpretacja może pachnąć pychą muzealnika, który jednak, w ostateczności realizuje zadania, określone wysoko postawioną poprzeczką wymagań współczesnego odbiorcy muzeum.

Trzeba pamiętać, że współczesne muzeum, jest w stanie zapewnić profesjonalny zespół pracowników – muzealników, posiadających wiedzę ekspertów z zakresu objętego opieką tej instytucji, ale także umiejących komunikować się z jej odbiorcami. Odbiorcami, którzy współtworzą tę instytucję. Muzeum – muzealnicy budują nie tylko komunikację z przeszłością, pomagając ją zrozumieć, ale budują ofertę interesującego spędzania wolnego czasu. I może to, co jest najważniejsze w przypadku takich lokalnych muzeów jak Muzeum Podgórza, skutecznie wspomagają budowanie tożsamości małych, dzielnicowych społeczności.

W praktyce, Muzeum Podgórza to wystawa stała „Miasto pod Kopcem Kraka”, nowoczesne sale edukacyjne dla dzieci i dorosłych, kawiarnia, dobrze wyposażone sale wystaw czasowych. I na końcu, ale nie najmniej ważny, mały, ale kompetentny zespół muzealników tego oddziału. Tego wszystkiego nie mógł dać swojemu miastu Dom Historii Podgórza.

Bohaterem wystawy stałej jest „Miasto pod Kopcem Kraka”. Ta wystawa ogniskuje się wokół historii Wolnego Królewskiego Miasta Podgórza, ale nie ogranicza się tylko do lat 1784–1915. Autorzy wystawy, z wielką skrupulatnością zgromadzili cały dorobek wiedzy, artefaktów i dokumentów na ten temat, także z zasobów zagranicznych instytucji. Ale również prezentują legendarne wątki dotyczące tej części naszego miasta, średniowieczne opowieści, nowożytną drogę do miasta na prawym brzegu Wisły, wreszcie mocno eksplorują trudne dzieje podgórskie okresu PRL i czas współczesnych nam przemian.

Muzeum deklaruje jednak otwartość na wszystkie podgórskie opowieści, także w rozumieniu tej powojennej „wielkiej” dzielnicy podgórskiej. Tematyka prawobrzeżnego Krakowa będzie obecna w wystawach czasowych, ale także w programach edukacyjnych czy działaniach towarzyszących Muzeum. I oczywiście zapraszamy do dzielenia się z nami pomysłami na konkretne podgórskie projekty, do realizacji przez Muzeum Podgórza.

■ Jacek Salwiński
zastępca Dyrektora ds. naukowych
Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

awanturnictwa, ale ujęty w karby miejscowego prawa najczęściej temperuje swój charakter nadal charakteryzując się dużą energią. Takimi właśnie podgórzanami byli Serkowscy, Pankiewiczowie czy Antoni Mateczny. Oczywiście powoli, wraz z upływem pokoleń, Podgórzanie nabierają cech mieszczańskich, statecznych. Rośnie w nich też poczucie podgórskiej świadomości. Obydwa cmentarze tego miasta, stary, zachowany niestety tylko częściowo, oraz nowy, są znakomitą księgą pokazującą to co Pan redaktor nazwał własną tożsamością, nawet dumą. Osadnicy pierwszego pokolenia grzebani po śmierci na podgórskim cmentarzu, stawali się dla swoich dzieci i wnuków znakami podgórskiej tożsamości. Nie przypadkowo tablica na grobie Wojciecha Bednarskiego zaczyna się od słów: „Obywatel Honorowy Miasta Podgórza”. To świadectwo tej dumy o jakiej Pan redaktor mówi. Te właśnie słowa jego rodzina (a może On sam przed śmiercią?) wybrała jako początek tekstu na pomniku nagrobnym.

Ł.M.: W nadchodzącym roku 2018, niejako „w ślad” za Muzeum Podgórza może zmienić się dotychczasowa nazwa kierowanej przez Pana Dyrektora instytucji, z dotychczasowej: „Muzeum Historyczne Miasta Krakowa” na nową, „Muzeum Krakowa”. Jakie to może mieć konsekwencje dla funkcjonowania i oferty całej instytucji oraz interesującego nas najbardziej podgórskiego oddziału?

M.N.: To bardzo ciekawe, że łączy Pan redaktor nazwę Muzeum Podgórza z naszymi zamiarami zmiany nazwy Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Prowadząc wspólnie z Zarządem Inwestycji Miejskich remont zajazdu „Pod Opatrznością”, zwanego też zajazdem „Pod św. Benedyktem”, dla tworzonej w nim jednostki przyjęliśmy nazwę „Muzeum Podgórza”. I ta nazwa od razu i bez protestów została przyjęta. Takiej też nazwy używali mieszkańcy, szczególnie ci skupieni wokół Stowarzyszenia „PODGORZE.PL”, wnioskując o powołanie takiej placówki.

W istocie bowiem muzeum miasta nie może być pamiątką przeszłości, mumią, kroniką czasów minionych. Muzeum jest miejscem dialogu o teraźniejszości i przyszłości. Nie oznacza to, jak obawiają się niektórzy, naszej niechęci do historii. Uchowaj Boże! Sam jestem historykiem, stąd wiem, że człowiek nie zbuduje przyszłości bez umiejętności interpretowania przeszłości. Przyszłość miasta bez przeszłości nie może być szczęśliwa, ale podmiotem nie jest ani przeszłość ani przyszłość. Podmiotem jest miasto – Kraków. Stąd nasz zamiar idzie dalej, aby muzeum nazwać **Muzeum Kraków**.

Rezygnacja z dopełniacza – Muzeum Krakowa – jest świadoma. Bo to Kraków jest mianownikiem tej instytucji, a nie jedynie dopełnieniem dla formy instytucjonalnej jaką jest muzeum. Dlatego bardzo podoba mi się nazwa „Biblioteka Kraków”, a patrząc szerzej, „Stacja Kraków”, „Gmina Kraków”, Telewizja Kraków, Radio Kraków itd. A co do naszej działalności. Mam nadzieję, że mieszkańcy dostrzegają, że nasze Muzeum pod obecną nazwą mocno wchodzi w rozmowę i prowadzi debatę o mieście. Nowa nazwa ma podkreślić to co robimy. Nazwa bowiem to córka żywiołu jakim jest język, a język buduje świadomość.

Ł.M.: Dziękuję serdecznie za rozmowę.

O MUZEUM GŁOSÓW KILKA...

Jacek Bednarz, Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XIII: Pierwowzorem Muzeum Podgórza był Dom Historii Podgórza. A ten został powołany z inicjatywy Rady Dzielnicy XIII. Idea nam przyświecającą było przypomnienie i zbieranie elementów dotyczących historii Podgórza oraz historycznych gmin i wsi wchodzących w skład obecnej „13”. Przez lata placówka miała wsparcie finansowe dzielnicy. Funkcjonowała przy Domu Kultury „Podgórze”, kierowanym wówczas przez dyrektora Martę Perucką-Tytko. Taki był początek tego, co dokonuje się dzisiaj.

Muzeum Podgórza to kolejny oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, który zaczął funkcjonowanie jako jednostka Domu Kultury „Podgórze”. Wcześniej taką drogę przeszła Apteka pod Orłem, która upamiętnia Holokaust krakowskich Żydów oraz postać Tadeusza Pankiewicza, aptekarza i osoby zasłużonej dla ich ratowania.

Siedziba Domu Historii Podgórza mieściła się przy ulicy Limanowskiego, pod numerem trzynastym. Zastanawiano się nad utrzymaniem tej lokalizacji. Ale budynek był za mały. Nie miał też odpowiedniego potencjału wystawienniczego dla Muzeum. Rozpoczęto więc poszukiwania innej miejsca. Jedną z propozycji był budynek dawnego Składu Solnego przy ulicy Na Zjeździe.

Osobiście uważałem, że najlepszą siedzibą Muzeum byłaby ta przy Rynku Podgórskim 1. W dawnym Magistracie Wolnego Królewskiego Miasta, tam gdzie teraz mieści się Wydział Architektury UMK oraz siedziba naszej Rady. Wydaje się, że Podgórski Magistrat był najodpowiedniejszy i najbardziej prestiżowy ze względu na historię budynku i Salę im. F. Maryewskiego, dawną salę obrad Rady Miasta Podgórza. Były na to szanse, ale warunkiem było powstanie nowego centrum administracyjnego, które pozwoliłoby zwolnić zajmowane przez magistrat pomieszczenia. Ale nowy budynek UMK nie powstał do dnia dzisiejszego. Czekanie na jego wybudowanie trwałoby za długo, stąd decyzja Rady Miasta i Prezydenta, że Muzeum Podgórza będzie miało siedzibę w dawnym zajeździe „Pod św. Benedyktem” znajdującym się u zbiegu ważnych ulic: Powstańców Wielkopolskich, Wielickiej i Limanowskiego. Oficjalnie mieści się pod adresami tych trzech ulic naraz. Docelowo jego adresem powinna być ulica Limanowskiego.

Muzeum Podgórza ma prezentować Podgórze od czasów zamierzchłych, poprzez czasy Wolnego Królewskiego Miasta i istniejących w tym okresie (i wcześniej) byłych gmin i wsi takich jak Płaszów, Rybitwy, Przewóz czy Ludwinów, poprzez tragedię II wojny światowej, która tu w Podgórzu odcisnęła niezwykle krwawe piętno, okres PRL, aż do czasów współczesnych. Mają się w nim odbywać wystawy pokazujące historie i dorobek całej prawobrzeżnej części Krakowa.

Zasadniczo nigdy nie podważano sensu powstania Muzeum. Zdarzały się jednak głosy w rodzaju: „co w tym muzeum pokazać?”. My jako osoby związane z tematem przekonaliśmy, że Podgórze ma swoją historię i niebagatelny udział w historii Krakowa i Polski. Wystarczy przypomnieć, że to tu rozpoczęła się droga Polski ku niepodległości.

Trzeba integrować wokół tego co jest ludziom bliskie. Tak mocne są obecnie tendencje do szukania swoich korzeni, przodków

jak i początków samego miejsca. A ono wyglądało zupełnie inaczej przed II wojną światową, zarówno w sensie urbanistycznym jak i kulturowym. Panowała tu wielonarodowość i wielokulturowość. Teraz przybywa mieszkańców i firm spoza Podgórza, Krakowa, a nawet Polski. Im także warto pokazać i przypomnieć historie tych miejsc. Opowiadając o tych, którzy zaczęli je tworzyć przed wiekami, integrujemy przybywających tu ludzi i utożsamiamy ich z Podgórzem.

Krzysztof Sułowski, przewodniczący Rady Dzielnicy XI:

Od wielu lat wspieramy inicjatywę utworzenia Muzeum Podgórza. Z zadowoleniem i nadzieją przyjmuję deklarację osób odpowiedzialnych za tworzenie tej placówki, dotyczącą eksponowania historii wszystkich obszarów i osiedli wchodzących w skład współczesnego szeroko rozumianego Podgórza.

Uważam, że w historii naszej części miasta można wskazać dwa główne nurty, które wywarły decydujący wpływ na jej dzisiejszy kształt i charakter. Pierwszy – pozytywistyczny – związany z rozwojem gospodarczym Podgórza, tworzeniem przedsiębiorstw produkcyjnych, handlowych zwłaszcza w XIX wieku. Drugi, który można określić jako racjonalno-romantyczny. Głównym jego przykładem była przemyślana, dobrze zorganizowana akcja niepodległościowa kapitana Antoniego Stawarza z 1918 roku, a także dobrze zorganizowana konspiracyjna działalność z okresu okupacji hitlerowskiej.

Byłoby dobrze, gdyby te dwa wątki znalazły swoje odzwierciedlenie w ekspozycji powstającego Muzeum, bowiem niewątpliwie ich synteza, która może także stanowić szersze przesłanie, zdecydowała o sukcesie Podgórza.

Maciej Nazimek, przewodniczący Rady Dzielnicy X:

Podgórze to miejsce z piękną, acz niekiedy tragiczną historią, m.in. wielkich zbrodni hitlerowskich Niemiec. Obecnie Podgórze to miejsce rozwoju lokalnych społeczności. Wiemy, że aby budować dobrą przyszłość, trzeba pamiętać o przeszłości i wyciągać z niej wnioski. To właśnie jedno z wyzwań stojących przed Muzeum Podgórza.

Grażyna Fijałkowska, Radna Miasta Krakowa i Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim:

Na początku 2018 r. nastąpi otwarcie nowego, długo oczekiwanego oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – Muzeum Podgórza. Muzeum powstaje z inicjatywy lokalnej społeczności, a przede wszystkim Stowarzyszenia PODGORZE.PL. O utworzenie muzeum zabiegałam wraz z Panią Melanią Tutak, kierownikiem Domu Historii Podgórza oraz prezesem Stowarzyszenia PODGORZE.PL Pawłem Kubisztalem. Przez kilka lat braliśmy udział w wielu spotkaniach, przekonując, że muzeum w tej części Krakowa jest odpowiedzią na oczekiwania mieszkańców i miejscem, w którym mogą być eksponowane historyczne zbiory i cenne pamiątki związane z historią dzielnicy.

Nasze starania przyniosły oczekiwany efekt. Decyzję o utworzeniu Muzeum podjął prof. Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa, przeznacząc na ten cel środki finansowe i wskazując miejsce na jego siedzibę tzw. zajazd „Pod św. Benedyktem”. Do utworzenia Muzeum przyczyniła się również Pani Magdalena Sroka wiceprezydent Miasta Krakowa oraz Pan Michał Niezabitowski

dyrektor Muzeum Historycznego Krakowa, za co w tym miejscu składam im serdeczne podziękowania.

Muzeum będzie nie tylko miejscem stałych ekspozycji i czasowych wystaw, ale przede wszystkim centrum spotkań lokalnej społeczności. Cieszę się, że przyczyniłam się do powstania miejsca, które będzie sercem Starego Podgórza.

Jarosław Kajdański, redaktor naczelny „Wiadomości” oraz członek Zarządu Dzielnicy XI:

Mam nadzieję, że Muzeum Podgórza obejmie patronat nad całym Podgórzem. Że znajdzie się miejsce również na prezentację zbiorów dzielnic nawet starszych niż miasto Podgórze. Dla Prokocimia, Łagiewnik czy Piaszków Wielkich. Bieżanów obchodził jubileusz 800-lecia, a Wola Duchacka – 650-lecia. Mają swoje tradycje. Po prywatnych domach są rozproszone zbiory. Nie znaleziono dotychczas miejsca, by je prezentować. Wszędzie tam działają lokalne stowarzyszenia, które pieczołowicie te zbiory przejmują.

Nasza dzielnica Podgórze Duchackie kilkakrotnie podejmowała uchwały, popierające ideę Muzeum Podgórza, z nadzieją prezentacji lokalnych pamiątek i zbiorów, również z naszej części prawobrzeżnego Krakowa. W tej chwili nie jest to jeszcze przesądzone.

Paweł Kubiszał, Stowarzyszenie PODGORZE.PL:

Od wielu lat zabiegaliśmy o utworzenie Muzeum Podgórza, które mogłoby rozwinąć działalność Domu Historii Podgórza. Zawsze uważaliśmy, że nie można w pełni pokazać wielowątkowej historii Krakowa, bez utworzenia miejsca dokumentującego i popularyzującego historię prawobrzeżnej części naszego miasta, ze szcze-

gólnym uwzględnieniem dawnego Wolnego Królewskiego Miasta Podgórza.

Muzeum z jednej strony będzie służyć mieszkańcom jako podstawa dla budowania ich tożsamości i przyczyniać się do tworzenia lokalnej społeczności, stanowić jej centrum. Powinno pełnić funkcje edukacyjne, być skarbnicą wiedzy i artefaktów ich małej ojczyzny. Z drugiej zaś strony Muzeum powinno być atrakcyjne dla turystów, którzy odwiedzając Podgórze nie znajdowali dotychczas tak przygotowanego miejsca poświęconego jego historii.

MUZEUM PODGÓRZA Z PUNKTU WIDZENIA ZARZĄDU INWESTYCJI MIEJSKICH W KRAKOWIE

W dokumentach urzędowych zadanie, oddawane właśnie do użytku Podgórczan i wszystkich Krakowian nosi nazwę „Muzeum Podgórza – oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – adaptacja nieruchomości przy ul. Powstańców Wielkopolskich 1”. Projekt ten współfinansowany jest ze środków UE w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020, szósta Oś Priorytetowa „Dziedzictwo Regionalne”, Działanie 6.1 „Rozwój dziedzictwa kulturowego i naturalnego”, Poddziałanie 6.1.1 „Ochrona i opieka nad zabytkami”.



Fot. Jacek Młynarz



Fot. Jacek Młynarz

Roboty budowlane prowadzone są od 2015 r. W sierpniu 2015 r. została zawarta umowa z wykonawcą tj. konsorcjum firm w składzie: AGA-Bauservice Sp. z o.o. (lider konsorcjum), Zakład Remontowo Budowlany MURDZA oraz MURKRAK Sp. z o.o. sp.k. Prace prowadzone są na podstawie dokumentacji projektowej autorstwa Jerzego Wowczaka (Autorska Pracownia Projektowa).

Adaptacja obejmowała budynek główny, w którym usytuowane są wszelkie funkcje muzealne wraz z salą edukacyjną oraz oficynę boczną, gdzie na parterze przewidziano kawiarnię z salą konferencyjną łącznie na 70 osób, natomiast na poddaszu część biurową z zapleczem socjalnym. Ponadto przewidziano budowę łącznika pomiędzy ww. budynkami, gdzie znajduje się hol wejściowy (reprezentacyjny) z recepcją, szatnia i kasa. Z kolei w ramach zagospodarowania terenu przy budynku muzeum – przebudowany został dziedziniec, na którym zaprojektowano pasaż pieszo-jezdny, przystosowany do obsługi technicznej budynków oraz 9 miejsc postojowych dla samochodów osobowych. Całość robót budowlanych to koszt ok. 9,4 mln zł. Roboty zostały ukończone w październiku 2017.

W ramach przedsięwzięcia została również opracowana dokumentacja projektowa aranżacji wnętrz. Projekt aranżacji wnętrz został wykonany przez Pracownię Architektoniczną Grzegorz Lechowicz, natomiast projekt aranżacji przestrzeni wystawienniczej przez Pracownię Konserwacji Zabytków ARKONA, zwycięzcę ogłoszonego w Muzeum Podgórza konkursu pn. „Było Sobie Miasto”.

Wspólnie z Muzeum zadaliśmy o wyposażenie obiektu w sprzęt multimedialny, niezbędny dla interaktywnych prezen-

tacji, filmów, animacji i ścieżek dźwiękowych do wystawy stałej pod tytułem „Miasto pod kopcem Kraka”. Zamówione zostały również elementy plastyczno-przestrzenne niezbędne do aranżacji teatru wystaw oraz meble (m.in. do holu wejściowego, sali edukacyjnej).

Łączny koszt całego projektu, obejmujący prace budowlane, wykończeniowe oraz wyposażenie wyniesie nieco ponad 14 milionów złotych.

W imieniu Gminy Miejskiej Kraków, inwestorem dla całego projektu jest kierowany przeze mnie Zarząd Inwestycji Miejskich w Krakowie (poprzednio Wydział Inwestycji Urzędu Miasta Krakowa). Z uwagi na przeznaczenie obiektu, całość rozwiązań projektowych i wykonawczych jest opiniowana przez przedstawicieli Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Wszelkie opisy przedmiotów zamówienia dotyczące zarówno aranżacji wnętrz jak i aranżacji przestrzeni wystawienniczej opracowywali jego pracownicy. Pracownicy Muzeum byli obecni na każdej radzie budowy i mieli decydujący głos m.in. w sprawach akceptacji materiałów wykończeniowych, czy też konkretnych rozwiązań technicznych.

Podobnie jak mieszkańcy Podgórza także my wszyscy, zaangażowani w realizację tego projektu, w napięciu czekamy na otwarcie nowego miejsca wystawienniczego na mapie Krakowa.

■ Janina Pokrywa
dyrektor Zarządu Inwestycji Miejskich w Krakowie

UPAMIĘTNIE SIEROCIŃCA W KRAKOWSKIM GETCIE

Dziś ulica Józefińska przedzielona jest na dwie części. Ta dłuższa ciągnie się od kapliczki Matki Boskiej przy ul. Na Zjeździe w kierunku obecnej kładki im. ojca Laetusa Bernatka. Ale istnieje jeszcze krótki odcinek ulicy Józefińskiej po drugiej stronie ul. Na Zjeździe, dochodzący do ul. Lwowskiej – do działającej niedługo, lecz kultowej, narożnej Cafe Fińska. Przedzielenie ulicy Józefińskiej jest wynikiem zmiany układu komunikacyjnego na przełomie lat 70. i 80 XX wieku. Wcześniej ulica Na Zjeździe nie istniała, a Józefińska stanowiła jedną całość, zbliżając się do ul. Limanowskiego, ale jej nie osiągając. Ślepy, krótki odcinek Józefińskiej prowadzi od Lwowskiej i urywa się przed skrzyżowaniem Limanowskiego i Na Zjeździe. Dalej do światła prowadzi ścieżka rowerowa i chodnik, jest też tam trawnik.

Właśnie przy tym chodniku 29 października 2017 roku odsłonięto niewielką, pamiątkową tablicę. Wskazuje ona miejsce, w którym w okresie istnienia getta znajdował się Zakład Sierot Żydowskich. Upamiętnia podopiecznych i wychowawców tej placówki, która po przeniesieniu do getta znajdowała się najpierw na ul. Krakusa, a później, do końca, pod adresem: ul. Józefińska 41. Data odsłonięcia tablicy była nieprzypadkowa – zbiegła się z 75. rocznicą tragicznej i brutalnej likwidacji tego sierocińca.

Odsłonięcie tablicy to tylko jeden z elementów większej całości. Za całą akcją stoi fundacja „Free Walkative! Tour” (do niedawna znana jako „Free Walking Tour”, będąca najstarszą tego typu organizacją w Krakowie i w Polsce; w 2017 roku świętowali swoje dziesięciolecie). Przewodnicy „Free Walkative! Tour” przez całe wakacje oprowadzali wycieczki za wolne datki, które przeznaczyli na sfinansowanie tablicy. Finansowo akcję wspomogła również Anti-Defamation League. W inicjatywę ochoczo włączył się także Zarząd Zieleni Miejskiej - po odsłonięciu tablicy zasadzono wokół niej cebulki krokusów, co odbyło się w ramach Akcji „Krokus”, organizowanej przez Żydowskie Muzeum Galicja. Kwitnące wiosną krokusy mają przypominać o dzieciach, które zginęły w czasie Holocaustu.

To jednak nie koniec. Fundacja „Free Walkative! Tour” złożyła w Urzędzie Miasta Krakowa petycję o nazwanie jednej z bezimiennych ulic Krakowa imieniem Dawida Kurzmanna. Każdy może tę petycję podpisać w Internecie.

Dawid Kurzmann był jednym z opiekunów dzieci w sierocińcu na Józefińskiej. Ze względu na podobną historię bywa porównywany z Januszem Korczakiem. Urodził się w 1865 roku w Rzeszowie, a w Krakowie przebywał co najmniej od 1887 roku. Mieszkał przy Mostowej, posiadał przedsiębiorstwo pn. „D. Kurzmann, Dom Komisowo-Handlowy dla Towarów Żelaznych i Metalowych”, a niemałą część swoich zysków przeznaczał na cele dobroczynne. Szczególnie wspierał Zakład Sierot Żydowskich, który mieścił się wtedy jeszcze na ul. Dietla. Najpierw był zwykłym darczyńcą, a od 1918 roku już oficjalnie zajmował się finansami sierocińca, który z czasem stał się jednym z najlepszych tego typu zakładów w Polsce. Podczas II wojny światowej, zwłaszcza po przeniesieniu w 1941 roku instytucji do getta, poświęcił się ratowaniu podopiecznych. 28 października 1942 roku Niemcy zorganizowali



NADANIE ULICY W KRAKOWIE IMIENIA DAWIDA KURZMANNA
PODPISZ PETYCJĘ!

Fot.

likwidację sierocińca połączoną z deportacją. Wyprowadzono ok. 200 dzieci. Młodsze zostały rozstrzelane i pochowane w nieznanym miejscu, starsze załadowano na pociągi towarowe i wysłano prosto do obozu zagłady w Bełżcu. Dokładne liczby i proporcje są ciężkie do określenia. Opiekunowie otrzymali od Niemców możliwość zostawienia dzieci i pozostania w getcie, jednak nie skorzystali z niej. Dawid Kurzmann, podobnie jak inni opiekunowie, postanowił pojechać razem z podopiecznymi. Zginął wraz z nimi w Bełżcu.

Petycję o nazwanie jednej z ulic imieniem Dawida Kurzmanna – przedwojennego filantropa i wojennego bohatera – można podpisać w siedzibie JCC na Miodowej, w siedzibie Ognia na Paulińskiej oraz pod poniższym adresem: www.petycjeonline.com/nadanie_ulicy_w_krakowie_imienia_dawida_kurzmanna

■ Emil Bajorek
emil.bajorek@gmail.com
przewodnik turystyczny po Krakowie

Fot. Emil Bajorek



MIESZKAŃCY PODGÓRZA

FRANCISZEK SŁOWIK

[fragmenty]

1

Jaki był, ten Dawny Przewóz?

Na Wiśle przed I wojną światową była granica. Po jednej stronie my i Austriacy, po drugiej Rosjanie. Do dziś mieszkańców stamtąd nazywają „kopiejoki” [...]

Tu „iks lat” był dwór i folwark. Ostatnim właścicielem dworu był Śmiechowski. Część gruntów dworskich kupił Władysław Konik, ogrodnik z Krowodrzy, a część „rącznianie”, czyli osadnicy z Rącznej. Miejscowi rolnicy obeszli się smakiem, bo zaproponowali niższą cenę.

Jak dwór padał, Śmiechowski zgodził się, że odda jego część na cele publiczne. Przejęła to gmina Przewóz. Reprezentowali ją rada sołecka i sołtys. Dysponowali tym, co było wspólne. Wpisano to jako wspólne dobro gminy Przewóz.

Zaryzykowałbym stwierdzenie, że wieś była zaściankowa, typu galicyjskiego. Zabudowa drewniana. Sukcesywnie to zmienialiśmy, każdy w swoim obejściu i dalej.

Sąsiednie Rybitwy przyłączono do Krakowa już w 1943, za Generalnej Guberni. Ale nasz Przewóz wciąż pozostawał w ramach powiatu Wieliczka. Jeszcze długo po wojnie ludzie zajmowali się tutaj rolnictwem (siano cztery zboża podstawowe) oraz hodowlą trzody chlewnej [...]

Zaraz po skończeniu podstawówki wyjechałem. Ukończyłem szkołę rolniczą w Radoczy w powiecie wadowickim. Po powrocie byłem zaszkolowany tym, że do naszej wsi nie było dojazdu. Wszystko wyglądało tak jak przed moim wyjazdem. Jak przed wybuchem wojny i dużo wcześniej.

Byłem młody, miałem 19 lat, a zostałem radnym... Trzy kadencje zasiadałem w gromadzkiej radzie narodowej. W ostatniej jako członek prezydium. Potem dwie kadencje w dużej Radzie Dzielnicy Podgórze, utworzonej w 1972, a nas, przypomnę, włączono do miasta w 1975...

W latach PRL, po wygaszeniu wsi, był tu samorząd mieszkańców osiedla Przewóz, od 1973 do wejścia ustawy o samorządzie gminnym w latach 90. XX wieku. Mówiono, że ta ustawa odtworza samorząd, a on w jakiejś niedoskonałej formie, ale [jednak] był.

2

Czyn społeczny

Dziś byśmy to nazwali inicjatywą obywatelską – wówczas to był po prostu czyn społeczny. Dla nas.

Wtedy, na zebraniu, niedługo po powrocie, najmłodszy między tyłoma doświadczonymi gospodarzami, wstałem i powiedziałem: „dyskusja nam w ogóle niepotrzebna, trzeba zawinąć rękawy i wziąć się do roboty”.

Budowa drogi

Wiceprzewodniczącym ówczesnej dzielnicowej rady był Stanisław Chołowczak. Wybraliśmy się do niego z delegacją. Powiedział: „dzielnica sama nie ma możliwości wykonania bitej drogi, ale może ją finansować, najlepiej współfinansować”. Odpowiedzieliśmy: „Dobrze. To my zrobimy, a wy nam dajcie materiały”. Odparł: „Zgoda. Ale powołajcie komitet i zróbcie plany”.

Przewóz wybrał mnie przewodniczącym tego komitetu. Wtedy pierwszoplanowym wyzwaniem stało się załatwienie transportu. Kamień brał się z kamieniołomu Liban na Krzemionkach. Ciężarówki pochodziły między innymi z Transbudu. Ich park transportowy stanowiły zazwyczaj Ziły o ładowności 3,5 tony. Jak się udało załatwić Tatę, przewożącą na raz 8 ton, to już był rarytas. Kiedy to było? W latach pięćdziesiątych. Nasi ludzie kopali rowy, wyładowywali, układali. Naszymi narzędziami były tylko kilof, taczki i łopaty. Drogę ubijał betonowy, ręcznie pchany wał. Wał, co to był za wał, wybrzuszony, ledwo się kręcił...

Mieliśmy dać tylko niefachową siłę roboczą od nas ze wsi, ale na tym ostatecznie się nie skończyło. Piętrzyły się kolejne trudności. „Damy na asfalt, ale znajdźcie wykonawcę”. A fachowców, tak jak teraz, brakowało. Poszedłem do KPRD (Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych),



Fot. Łukasz Mańczyk

do dyrektora Patuszaka. Oświadczyłem mu, że w ramach inicjatywy społecznej przygotowaliśmy podbudowę pod drogę. Dyrektor na to: „A możemy jechać zobaczyć?”. KPRD była tam, gdzie teraz jest GDDKiA (Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad). Korków nie było. Po chwili już byliśmy na miejscu. – „Co ja widzę” – mówi dyrektor. – „Ja nie mogę odmówić, skoro to jest inicjatywa mieszkańców!”

Wiceprzewodniczący dzielnicowej rady też był zachwycony. Już nie wypadało się wycofać. Miasto położyło asfalt.

Skoro położono asfalt, to załatwiliśmy i autobus. Sąsiad pracował w MPK. Idziemy do niego w kilku i mówimy: – „Przecież to nie wypada, żebyś odmówił autobusu krajanom”. Zorganizował najpierw wizję w terenie z ekspertami. Wszystko było należycie protokolowane. A potem spotkanie z dyrektorem. Komisja jednogłośnie uznała, że wymagane warunki zostały spełnione. Wprawdzie na przystanku końcowym nie było wymaganego szaletu, ale kto tam wtedy na to patrzył.

Pamiętam jak dzisiaj: orkiestra od granicy miasta prowadzi autobus jak pannę młodą do ślubu.

Autobus z Krakowa zaczął jeździć wcześniej niż „byliśmy” w Krakowie. Bo przecież włączono nas dopiero w 1975.

Po zrobieniu głównej drogi do wsi i skomunikowaniu nas z resztą świata, sukcesywnie robiliśmy kolejne ulice.

Gaz, woda...

A z gazem z kolei było tak: dlatego że wyszło nam z drogą, zostałem doceniony przez mieszkańców i dostałem kolejny kredyt zaufania. Zostałem przewodniczącym społecznego komitetu budowy gazociągu i wodociągu. I nie tylko. Gazyfikacja przypadła na lata siedemdziesiąte. Też szło nam z tym ciężko. Wszystko robiono ręcznie. Wykopy robiliśmy w czynnie społecznym. Wiadomo, zawsze się jakieś czarne owce znalazły: do pracy się zadeklarowali, a potem chcieli, żeby sąsiedzi ich część odrobili... Ale największa była trudność z materiałem.

Wybrałem się więc w daleką podróż do zakładu produkującego rury z tworzywa sztucznego Gamrat Jasło. Jasło – miało być Jasło, a szedłem pięć kilometrów na piechotę z przystanku autobusowego. Jak z Przewozu do Krakowa. W końcu wchodzę na zakład, a tam zasięki, podwójne ogrodzenie. Prowadzą mnie do działu zbytu. To był wówczas przede wszystkim zakład zbrojeniowy. Produkował proch strzelniczy, większość produkcji odbywała się pod ziemią. Rury których tak potrzebowałem były dla nich tylko produktem ubocznym.

Wszystko to zaczynam sobie powoli uświadamiać. Idę do szefa, a on, że skąd, że niemożliwe, że jest rozdzielnik na wszystko, nic nie ma „ot tak”. Więc jako przewodniczący społecznego komitetu zaczynam tę rozmowę na nowo od innej strony. Idziemy w dobrym kierunku. Mnie są rury potrzebne – po to przyjechałem. Zasugerowałem, że „coś za coś”, że potrafię coś załatwić w zamian.

Jak już rury były, to czekało nas jeszcze dwa lata ich kładzenia. A potem jeszcze trzeba było się podłączyć do miejskiej sieci. Na samym końcu udało nam się zrobić wodociąg. W latach osiemdziesiątych. Też się załatwiało. Od firm się odkupowało. Zawsze było „coś za coś”... A kanalizację zrobiliśmy w Przewozie na sam koniec, już po 1989 roku. W latach dwutysięcznych.

Na zebraniach ustalaliśmy, kto ile ma pracować. Zawsze były owieczki które chcą, a potem odstawiają ręce. Chcą żeby mu drugi zrobił. Czy, tak jak teraz uważają, że Unia za darmo robi.

Ta cała infrastruktura nie powstałaby, gdyby nie te czyny społeczne, współczesne inicjatywy lokalne. Ta samorządność też wtedy działała i funkcjonowała, zdawała egzamin. Ludzie wiedzieli, że jak chcą coś, muszą zacząć coś robić samemu, poświęcić czas, dać swój wkład. Nikt nie czekał, aż mu się samo zrobi.

Największym problemem i zagrożeniem dla bezpieczeństwa mieszkańców osiedla Przewóz jest brak skutecznego odprowadzania, redystrybucji wód opadowych. W rozmowie Pan Franciszek wraca do tematu wielokrotnie.

Elektrownię wodną i stopień na Przewozie zaczęto budować w latach 50. XX wieku. Chodziło o zaopatrzenie w wodę Huty im. Lenina. Przy okazji chciano też usprawnić żeglowność Wisły i dostarczanie energii elektrycznej. [...] Wybudowano sam stopień Przewóz, a na nim elektrownię wodną Przewóz. Nie wykonano jednak inwestycji towarzyszących np. rowów melioracyjnych, odwodnienia, przepompowni koniecznych przy różnicy wysokości – co zwiększyło zagrożenie powodziowe. Od tego czasu osiedle Przewóz, a szczególnie Podwierzbie i okolice ulicy Wrobela było wielokrotnie zalewane. Przesiękały też wały w związku z brakiem możliwości odpływu do Wisły wód opadowych.

Ówczesny powiat zaczął meliorować, odwadniać te tereny. Ale oczywiście dla ówczesnych władz powiatu stało się ich włączenie do Krakowa, zaprzestano więc tych działań. Miasto Kraków nie kontynuowało tych prac ani po 1975 roku, ani po reformie samorządowej 1991.

Niedaleko stąd były zakłady zbrojeniowe, ale o tym już nie będę mówić, bo to już „czysty Biezanów”, „zagranica”. Tam też zbudowano budynki firmy Igloopol. Natomiast tutaj, również w latach 80., zaczęto budować jedną z największych mleczarni w Polsce południowej. Była już nawet linia produkcyjna, ale nigdy jej nie uruchomiono. Poupadałyby wtedy wszystkie mniejsze. Planowano zlikwidowanie tej na Balickiej w Bronowicach oraz mleczarni w Krzesławicach. Mogłaby zmienić charakter tego miejsca. Ludzie stąd mieliby więcej miejsc pracy.

3

Wspólnota

Mamy tutaj tzw. spółkę dla zagospodarowania wspólnoty gruntowej w Przewozie. Niewiele jest jeszcze takich miejsc w Krakowie. Bodaj siedem. Jest to prawna forma działania mieszkańców na terenach, należących kiedyś do nich jako ogółu. Ta nasza spółka się rozlatywała. Zostałem powołany z urzędu w 1972 i od tego czasu jestem nieprzerwanie przewodniczącym wspólnoty gruntowej.

Skąd one się wzięły? Za PRL wyszła ustawa w 1963 [Dziennik Ustaw z 1963 roku, nr 28 poz. 169], że rolnicy mogą organizować się w spółki i przejąć część gruntów gminnych, a jak rolnicy indywidualni wyrażą zgodę, także prywatnych.

W tym samym roku, zanim weszliśmy do Krakowa, została i u nas utworzona taka wspólnota. Do dziś w księdze wieczystej obejmującej jej grunty jako właściciel figuruje nieistniejąca już ponad 40 lat gmina Przewóz.

Kiedy gromadzka rada narodowa zorientowała się, że powstaje spółka, zdążyli część gruntów sprzedać w ręce prywatne. Ale my objęliśmy resztę we wspólne władanie. Gdybyśmy ich wówczas nie przejęli, teraz przejęłaby je gmina Kraków, jak to się stało w wielu innych wsiach wcielonych do Krakowa. A tak mamy wspólny kilkunastohektarowy majątek.

Spółka zarządza terenami. W razie zbycia działek przychód poszedłby na cele publiczne, ale tylko na rzecz Przewozu. Np. na szkołę, na adaptację jej poddasza itp. Przez te lata nasza wspólnota partycypowała w budowie

kanalizacji sanitarnej, wykładając 450 000 złotych w latach dwutysięcznych. 280 000 zł przeznaczyliśmy na remont osiedlowego klubu kultury Przewóz, działającego obecnie w ramach Centrum Kultury Podgórza. 50 000 zł poszło na ogródek jordanowski.

W latach 70. XX wieku przekazaliśmy też teren pod budowę remizy Ochotniczej Straży Pożarnej Przewóz. Jak to mówią: żeby się nam chciało chcieć. Wtedy, w latach siedemdziesiątych, gdy budowa remizy była całkiem możliwa i dużo tańsza niż teraz, wypiliśmy po kielichu, żeby uczcić ustalenie, ale jak żeśmy się rozeszli, to... budynku do tej pory nie wzniesiono. W 2011 reaktywowała się OSP, a spółka wspiera jej działanie np. poprzez ufundowanie sztandaru, czy chociażby budowę ogrodzenia działki.

Nie odrodził się natomiast Ludowy Zespół Sportowy „Przewozanka”. Założony po wyzwoleniu, działał od 1947 do lat 60. XX wieku. Potem z braku odpowiedniego zarządzania zakończył działalność...

Daliśmy też jako wspólnota gruntowa środki na budowę kościoła parafialnego pod wezwaniem Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny [przy ulicy Półłanki 100].

W 2011 wyłożyliśmy 250 000 złotych na projekt przebudowy ulicy Wrobela [tradycją sięgająca średniowiecznego traktu solnego], co ułatwiło nam starania u Prezydenta Miasta i w Radzie Miasta o jej remont. Teraz ta ulica jest właśnie przebudowywana.

Rokrocznie wspieramy inicjatywy w szkole podstawowej nr 137, mającej tradycję nauczania od 1842 roku, czy w domach kultury. Współpracujemy z Radą Dzielnicy XIII Podgórze np. przy okazji dzielnicowych Dożynek, jeśli odbywają się w Przewozie. Jednego roku są w Rybitwach, drugiego u nas, i tak na zmianę. [...]

Z Radą Dzielnicy XIII zaczęliśmy współpracować od samego jej utworzenia w 1991 roku. Często się spotykamy. Np. w sprawie remontu ulicy Wrobela. Naciskaliśmy prezydenta i ZIKiT, by to zadanie weszło do planu inwestycyjnego. Uzasadniając tym, że dokumentację wykonano ze środków mieszkańców.

4

Na zakończenie pokażę panom archiwalne zdjęcie, które ma sto lat. To Wojciech Słowik, mój dziadek, uczestnik I wojny światowej.

Byliśmy tutaj jedną z pierwszych rodzin. Dostaliśmy nr 7 w osiedlu, a numerację nadawano począwszy od numeru 1. Na tym samym miejscu stoi już trzeci dom. Poprzedni dom stał na sztucznych groblach, które chroniły przed powodzią. Znalaziono je przy zalewaniu fundamentów. W środku znaleziono palenisko i gliniane garnki. Ten poprzedni dom wybudowano w 1864 roku. Taki napis znaleźliśmy na stragarzu [belce podtrzymującej drewniany sufit].

A wcześniej stał tu jeszcze inny, pierwszy dom... może nawet z XIV wieku? Z tamtego czasu pochodzą pierwsze świadectwa o Przewozie*.

Z Franciszkiem Słowikiem rozmawiali Jacek Bednarz, Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XIII Podgórze oraz Łukasz Mańczyk.

Ułożył i zredagował Łukasz Mańczyk.

Konsultacja i nowa redakcja Magdalena Modzelewska-Kadow. Radna Dzielnicy XIII Podgórze jest w trakcie pisania pierwszej monografii wsi Przewóz.

* Usystematyzowaną historię wsi Przewóz można znaleźć m.in. na stronie www Szkoły Podstawowej nr 137: <http://sp137krakow.witrynaszkolna.pl/strona=historia>, dostęp 2017/6/19.

Można się stamtąd m.in. dowiedzieć, że nazwa „Przewóz” wzięła się od traktu solnego, którym transportowano sól. W opracowaniu pojawiają się te same nazwiska, a także te same fakty. Wiele z tego, co swoimi słowami opowiedział nam 18 czerwca 2017 roku Franciszek Słowik. Z powodów wydawniczych publikujemy tylko fragment.

Może macie Państwo własne wspomnienia dotyczące wsi Przewóz, a może innych części, Dzielnicy XIII? W „GP” dużo piszemy o dziedzictwie założonego w 1784 miasta Podgórze, a przecież są jeszcze sąsiednie Rybitwy, Płaszów i przemysłowe Zabłocie. Może uda się opowiedzieć historię każdej z nich? Piszcie Państwo proszę: lukasz.manczyk@gmail.com

„HEJ! NA KRAKOWSKIM RYNKU”, CZYLI ERASMUS+ W PRZEDSZKOLU NR 92

Popularny w Europie program Erasmus jest realizowany także w przedszkolach. Jak do tego doszło w naszym przypadku?

Nasza placówka posiada akredytację Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – Narodowej Agencji Programu Erasmus+. Przedszkole uzyskało po raz drugi status Organizacji Goszczącej Wolontariatu Europejskiego. Aktualna akredytacja jest ważna do 16 lutego 2019 r i do tego czasu możemy przyjmować na staże i praktyki wolontariuszy w ramach programu Erasmus+.

Celem wspomnianych projektów jest wspieranie międzynarodowej mobilności osób w trakcie szkolenia zawodowego, połączenie teorii z praktyką, a także wzmocnienie więzi między światem edukacji i pracy.

Do tej pory zrealizowaliśmy pięć projektów, z czego trzy razy beneficjentami byli uczniowie szkoły Maison Familiale Rurale de La Capelle z Francji. W terminie 30.10–24.11.2017 przedszkole gościło dwóch praktykantów – Jima i Elody.

Na koniec praktyk następuje zawsze podsumowanie projektu ze strony polskiej i francuskiej. Za każdym razem odbywa się to w innym przedszkolu, biorącym udział w projekcie. Tym razem podsumowanie odbyło się właśnie u nas, przy ul. Krzemionki 33. Dzięki uprzejmości krakowskiego oddziału Telewizji Polskiej, przedstawienie pt. „Hej! Na krakowskim Rynku” zostało wystawione w sąsiadującym z przedszkolem budynku telewizji.

Spektakl rozpoczął się od przedstawienia humorystycznej scenki na temat francuskich zwyczajów kulinarnych, połączonej z francuskimi piosenkami. Kelner obsługujący polskich turystów nie znał Krakowa, dlatego turyści z Polski postanowili przybliżyć piękno miasta i panujące tu zwyczaje. Najmłodsze dzieci przebrane były za gołębie, które zleciały na krakowski Rynek. Następnie zaprezentowały się tradycyjne krakowskie kwiatki. Do króla Kraka przybyło kilku Lajkoników, którzy chcieli pokonać Smoka Wawelskiego. Potem próbę podjęły królowe. Ale dopiero dzielny Szweczyk Skuba (nazwany później przez Marię Kownacką Szweczykiem Dratewką) pokonał Smoka. Dzieci w krakowskich strojach opowiadały o charakterystycznych zabytkach naszego miasta i na koniec odtańczyły krakowiaka. Ostatni taniec wzbudził wiele wzruszeń wśród widzów, na której znaleźli się rodzice i dziadkowie.

Następnie swoją prezentację przedstawili uczniowie szkoły francuskiej. Opowiedzieli o swoim regionie oraz o tym, czego nauczyli się zawodowo i osobiście przez czas pobytu w Polsce. Chwalili przede wszystkim polską kuchnię i otwartość ze strony przedszkoli. Trudniej było im przez te parę tygodni nauczyć się języka polskiego, ale dzielnie próbowali.

Podsumowanie projektu zakończyło się degustacją tradycyjnych francuskich produktów przygotowaną przez wszystkich praktykantów szkoły Maison Familiale.

Udział w takim przedsięwzięciu wpływa korzystnie na rozwój placówki, pozwala nauczycielom i dzieciom poznać tradycje i zwyczaje innego kraju oraz elementy języka francuskiego. Praktykanci, którym zależy na pracy z dziećmi, mogą uczyć się od doświadczonych pracowników

Fot. Samorządowe Przedszkole nr 92



przedszkola interesujących metod pracy np. nowatorskich technik prac plastycznych, które można przekazać także niewerbalnie. Uczniowie są angażowani w działania dziejące się w przedszkolu, ale mają także możliwość realizacji własnych pomysłów.

Program umożliwia nam nawiązanie kontaktów międzynarodowych i wymianę doświadczeń. Zachęca do podejmowania różnorodnych działań na rzecz społeczności lokalnej, służących również indywidualnemu rozwojowi.

Także nasze przedszkolaki są bardzo dumne z obecności zagranicznych gości, a wzajemna sympatia jest ogromna. Dzieci nie mają żadnych oporów przed zabawą z praktykantami. Wszak budowanie z klocków czy układanie puzzli w każdym języku wygląda tak samo.

W ramach tego samego programu Erasmus+, od pięciu lat gościmy w naszym przedszkolu także wolontariuszy innych projektów. Byli u nas przedstawiciele Francji, Ukrainy i Hiszpanii, a obecnie jest z nami Nikolas z Francji.

■ Renata Rak

zastępca Dyrektora Samorządowego Przedszkola Nr 92

„WSZYSCY TWORZYMY HISTORIĘ”

Fot. Łukasz Mańczyk



1 grudnia 2017 r. w powstającym Muzeum Podgórza odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie kolejnego Konkursu Wiedzy o Podgórzu. Była to pierwsza impreza w jeszcze oficjalnie nie oddanym do użytku oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

Nagrodzone i wyróżnione prace były eksponowane podczas trwania uroczystości. Zadaniem uczestników było przedstawienie Podgórza z perspektywy młodego człowieka wrażliwego nie tylko na piękno architektury, ale również dostrzegającego uroki przyrody. Widoczne było przywiązanie do małej ojczyzny i duża wrażliwość artystyczna uczestników konkursu. Konkurs został przeprowadzony w dwóch kategoriach: szkoły podstawowe i klasy gimnazjalne.

W kategorii szkół podstawowych jury obradowało w składzie: dziennikarz radiowy Mariusz Kuś i Joanna Miczałowska ze Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży; Jacek Szymański, fotograf; Beata Mężyk, Anna Twardy oraz Monika Wójcik-Wic – nauczycielki j. polskiego z SP 26; Roman Baran, nauczyciel historii z SP 26; Ryszard Sadkowski, nauczyciel informatyki z SP 26. Przyznano nagrody w poniższych kategoriach:

- **Praca literacka:** „Eksponaty mają głos” – I miejsce: Oliwia Osadcow (SP 47), „W cieniu dębu”, Michał Dudek (SP 29), „Menażka”.
- **Prezentacje multimedialne:** „Historia Podgórza od czasów najdawniejszych do roku 1915” – I miejsce: SP 65.
- **Filmy:** „Historia Podgórza i jego mieszkańców w czasie II wojny światowej” – I miejsce: SP 29, SP 26.
- **Test wiedzy klas IV-V:** I miejsce: SP 26 (Nina Basta, Weronika Łata, Antoni Przebinda).
- **Test wiedzy klasy VI-VII:** I miejsce: SP 47 (Bartosz Garaś, Mikołaj Furtak, Tomasz Więclawski).

- **Selfie z zabytkiem:** I miejsce: Adam Pasierb (SP 26), Aleksandra Indyk (SP 65).

- **Makiety: I miejsce:** kl. 2b z SP 26 (Adam Pasierb, Jan Gronowski, Kalina Wicher, Martyna Kasinowicz, Daria Błachno, Mikołaj Wróbel) – Rynek Podgórski oraz kl. 2b z SP 26 (Marcin Polak, Zofia Podkoczy, Vanessa Poeckh, Wojciech Targosz, Emilia Kamińska, Paulina Stasiak-Wilczak) – Plac Bohaterów Getta.

- **Nagrodę specjalną** za przygotowanie scenki rodzajowej na temat postaci Antoniego Stawarza otrzymała reprezentacja SP 29.

Nagród było ponad 40, gdyż dopisali uczestnicy i napłynęło także dużo prac plastycznych z klas I-III: makiet przedstawiających Podgórze. Były bardzo starannie wykonane z wykorzystaniem różnorodnych technik. Ciekawym pomysłem było także zachęcenie najstarszych uczniów do uruchomienia wyobraźni na temat historii potencjalnych eksponatów zgromadzonych w muzeum i napisania o tym prac literackich. Nie zabrakło nawet zadań aktorskich podczas prezentacji postaci związanych z Podgórzem.

W konkursie klas gimnazjalnych „Moje Podgórze” jury tworzyli nauczyciele Zespołu Szkół nr 2: Barbara Heksel – nauczyciel-bibliotekarz; Agnieszka Podyma – historyk sztuki, przewodnik po Krakowie, nauczyciel plastyki; Urszula Steinhof – nauczyciel języka polskiego oraz Katarzyna Gunia – nauczyciel prowadzący szkolną pracownię rękodzieła. Przyznano nagrody w dwóch kategoriach:

- **Praca plastyczna:** 3 równorzędne II miejsca: Natalia Zabdyr-Jamróz, Zuzanna Gustowicz (obie laureatki z Gimnazjum nr 35) oraz Dalila Cichoń Kononec (Gimnazjum nr 51).

- **Fotografia:** I miejsce: Michał Jurkiewicz (Gimnazjum nr 35), II miejsce: Dariusz Kopta (Gimnazjum nr 51), III miejsce: Dagmara Szechynska (Gimnazjum nr 34).

Organizatorem konkursu w zakresie szkół podstawowych była Szkoła Podstawowa nr 26 im. Andrzeja Struga, w zakresie klas gimnazjalnych – Zespół Szkół nr 2 im. ks. prof. Józefa Tischnera. W części artystycznej wystąpił zespół wokally-instrumentalny „Cztery, pięć, sześć, siedem” ze Szkoły Podstawowej nr 26. Wydarzenie współorganizował tworzący się oddział MHK – Muzeum Podgórza. Całość sfinansowała Rada Dzielnicy XIII Podgórze.

■ Monika Wójcik-Wic
nauczyciel języka polskiego w SP nr 26

■ Barbara Buczkowska
dyrektor Zespołu Szkół nr 2

■ Łukasz Mańczyk
lukasz.manczyk@gmail.com

KAMIZELKI ODBŁASKOWE DLA DZIECI

W tegorocznym budżecie Rada Dzielnicy XIII przeznaczyła środki w wysokości 5000 zł na zakup kamizelek odbłaskowych dla dzieci.

Aby przekazać kamizelki najmłodszym mieszkańcom „Trzynastki”, radni, wspólnie z funkcjonariuszami z V Komisariatu Policji z ul. Zamajskiego, odwiedzili przedszkola podczas uroczystości pasowania na przedszkolaka.

Wizyta ta była doskonałą okazją, by porozmawiać z dziećmi o bezpieczeństwie na drogach i o tym jak ustrzec się wypadku. Jednym z najsukuteczniejszych działań prewencyjnych jest troska o bycie jak najbardziej widocznym poprzez używanie elementów odbłaskowych.

To już kolejna taka akcja zorganizowana przez naszą Radę wspólnie z Policją. Dzięki niej dzieci przedszkolne i wczesnoszkolne, wychodząc grupą poza teren przedszkola czy szkoły, ubierają kamizelki ostrzegawcze, przez co czują większą przynależność do grupy, a przede wszystkim są



Fot. Samorządowe Przedszkole nr 27

bardziej widoczne na drogach. Spotykamy je często na ulicach Podgórza. Oby ich droga była zawsze bezpieczna!

■ Aurelia Czerwińska-Pacura
członek Rady i Zarządu Dzielnicy XIII Pogórze

PODGÓRSKIE KOŁĘDOWANIE

Gdy w 1900 roku w Podgórzu uruchomiono pierwszą elektrownię i na ulicach zabłyśły światła elektrycznych lamp, tygodnik „Podgórzanin” poetycko opisał ten wyjątkowy moment, porównując go do pochodu tysiąca księżyców. Za każdym razem gdy wieczorem 6 stycznia spoglądam na wypełniony kołędującymi podgórzanami Rynek Podgórski, migotanie płomyków świec przywodzi mi na myśl tamten marcowy wieczór sprzed ponad 100 lat. Ten piękny, wręcz obrzędowy obrazek tłumy ze świecami, nucącego dźwięki najpiękniejszych polskich kołęd, to jeden z najładniejszych podgórszych krajobrazów miejskich na początku każdego nowego roku.

Kto śpiewa? – Mieszkańcy. Kto organizuje? Stowarzyszenie PODGORZE.PL. Słyszymy gromkie „Bóg się rodzi”, a potem, że „Gloria”! Zebrani nawołują się, a potem udają w drogę do stajenki, którą wcześniej wskazał Anioł i Gwiazda z betlejemskiego nieba. 6 stycznia przenosimy się w czas, wędrujemy do palestyńskiej groty, którą czas i różne tradycje zamieniły w mizerną, cichą, lichą, pokrytą śniegiem stajenkę, w której rodzi się Zbawca Świata, Bóg sam, choć nagi, malusieńki. Wśród ciżby podgórszych pasterzy słychać wieść o wycie Trzech Mędrców ze Wschodu, którzy przywożą egzotycznie brzmiące dary. Ten pełen czaru niedawnych świąt, styczniowy wieczór co roku przyciąga coraz liczniejszych śpiewaków-pasterzy, uczestników tego wspólnego aktu głoszenia światu Radosnej



Fot. Paweł Kubisztal

Nowiny. Nie wiemy jaka w tym roku będzie pogoda, ale zapewniamy, że znów będzie pięknie. Dzięki Wam będą szybowwały w niebo radosne słowa najbardziej znanych i lubianych polskich kołęd i pastorałek. Niech będzie nas wielu, niech nas będzie słyhać, niech tłum pasterzy rośnie. Na wszystkich chętnych czekać będzie śpiewnik i słodka niespodzianka. Zachęcamy do przyniesienia świec, których blask podkreśli świąteczną atmosferę i sprawi, że przez Podgórze znów przejdzie niezapomniany, migotliwy pochód tysięcy księżyców.

Na koniec tradycyjnie zaprosimy na poczęstunek – świąteczny żurek. Zapraszamy 6 stycznia o 19.00 na Rynek Podgórski!

■ **Melania Tutak**
Stowarzyszenie PODGORZE.PL

PODGÓRSKIE KONCERTY KOŁĘD

Jedne radosne i skoczne, inne melancholijne i przejmujące. Każda z nich jest na swój sposób wyjątkowa, a wszystkie razem stanowią nieodłączny element Świąt Bożego Narodzenia. Najpiękniejsze kołеды – bo o nich mowa – w ciekawych aranżacjach i w wykonaniu znanych artystów – m.in. Eleni oraz Antoniny Krzysztów – będzie można usłyszeć podczas grudniowych koncertów, organizowanych przez Centrum Kultury Podgórza, Radę Dzielnicy XIII oraz podgórskie parafie. Na kilka dni przed Wigilią, 17 grudnia, o godz. 19.00 w kościele św. Kingi (ul. Siemomysła 37) wystąpi Eleni – jedna z najpopularniejszych piosenkarek na polskiej scenie muzycznej. Nagrała ponad 20 płyt, które zostały sprzedane w milionowych nakładach. Do jej najbardziej znanych przebojów należą m.in.: „Miłość jak wino”, „Chcę kochać”, „Ballado hej”, „Na miłość nie ma rady” czy „Dla Ciebie jestem ja”. Podczas świątecznego koncertu artystka zaśpiewa tradycyjne polskie kołеды – m.in. „Wśród Nocnej Cisy”, „Gdy się Chrystus Rodzi”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Lulajże Jezuniu” czy „Malańka przyszła miłość”.

Natomiast w ostatnią sobotę starego roku, 30 grudnia o godz. 16.00, zapraszamy do kościoła św. Józefa przy Rynku Podgórskim na koncert kołęd w wykonaniu Antoniny Krzysztów. To wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, związana z piosenką poetycką i religijną, znana z ciekawych interpretacji muzycznych. Do tej pory wydała 15 płyt. Współpracowała z wieloma wybitnymi twórcami, m.in. z: Leszkiem Możdżerem, Michałem Lorencem, Michałem Knittelem oraz Mateuszem Pospieszalskim. W Krakowie zaśpiewa autorskie kołеды – m.in. „Panna czysta”, „Malusiński tyciusieński” oraz „Widzę gwiazdę”, a także swoje największe przeboje, takie jak: „Perłowa łódź”, „Inny świat”, czy „Mój przyjacielu”. Wystąpi przy akompaniamencie gitary, kontrabasu oraz instrumentów perkusyjnych.

Tuż po Bożym Narodzeniu (26 grudnia) będzie można wybierać spośród dwóch muzycznych propozycji – w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Saska 2) wystąpi zespół Małe Ważne Sprawy, a w kościele Niepokalanego Serca Maryi (os. Rybitwy-Przewóz, ul. Półłanki 100) najpiękniejsze kołеды zagra Golden Trio. Obydwa koncerty odbędą się o godz. 19.00.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

■ **Joanna Pieczonka**
Centrum Kultury Podgórza

MIKOŁAJKI U STRAŻAKÓW

W grudniu br. odbyły się trzecie z kolei Mikołajki w Jednostce Ratowniczo Gaśniczej nr 4 Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie przy ul. Obrońców Modlina 2. Zorganizowała je cała jednostka, a zaszczyt przywitania gości przypadł na zmianę służbową nr III.



Fot. Katarzyna Ziąbka

Licznie przybyły do nas dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Krakowie oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Oddziałami Integracyjnymi z Przegini Duchownej. Zgromadzonych bawił klaun. Były pokazy udzielania pierwszej pomocy oraz przypomnienie o sposobach używania uniwersalnego numeru alarmowego „112”. Jednostka antyterrorystów swoją bronią potrafiła zainteresować nie tylko najmłodszych, ale i gospodarzy. Gwóźdź programu stanowiły jednak pokazy typowo strażackie. Można było pocwiczyć gaszenie pożarów z gaśnicy celując do specjalnych makiet. Przymierzyć hełm, czy zadać nawet najtrudniejsze pytanie osobom mierzącym się na co dzień z różnymi zagrożeniami, nierzadko dosłownie stojącymi na tzw. pierwszej linii ognia.

Największą atrakcją okazała się początkowo niewidoczna dla uczestników, zaparkowana za ścianą głównej hali słynna „amerykanka”. To wóz amerykańskiej straży pożarnej, model znany z hollywoodzkich filmów, oznaczony w fachowej terminologii jako SD 30 E-One Hurricane o napędzie 6x4, czyli na cztery z sześciu osi. Legenda i klasyka w jednym. Przybyły zza Oceanu egzemplarz, przez lata przeszedł przez różne krakowskie jednostki. Uczestniczył w różnych akcjach i można by o jego przygodach i zasiadających w nim ratownikach też nakręcić niejednego film. Aktualnie są tylko dwie „amerykanki” na terenie Krakowa: jedna w szkole aspirantów pożarnictwa mieszczącym się na osiedlu Zgody, a druga właśnie w JRG nr 4 przy ul. Obrońców Modlina.

Przygotowania do Mikołajek trwały kilka tygodni. Organizacja wymagała połączenia sił sporej ilości ludzi. Dzięki współpracy oraz darom licznych firm i organizacji zasypaliśmy naszych młodych gości prezentami i rzeczami codziennego użytku, które przekazaliśmy na ręce ich opiekunów.

Niezależnie od świątecznego nastroju, podczas wydarzenia nasi strażacy interweniowali dwa razy przy kolizji samochodów. Byliśmy przygotowani na podobne sytuacje, a cała jednostka funkcjonowała w pełnej gotowości. Poza koniecznością tych dwóch wyjazdów całe wydarzenie przebiegło w miłej świątecznej atmosferze, a uczestnicy wrócili bezpiecznie do siebie. Dziękujemy!

■ **Łukasz Zyguła**
Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 4 w Krakowie

NA OSIEDLU KABEL POWSTAŁA „SIŁOWNIA POD CHMURKĄ”

Zbudowano ją na jedynym miejskim terenie zielonym w okolicy. Obszar ten leży w narożu ulic Dworcowej i Prokocimskiej, między blokami i kamienicami. Do niedawna jeszcze zaniedbany, zaśmiecony, zapomniany. Od niespełna miesiąca wygląda zdecydowanie inaczej...

Siłownia zewnętrzna powstała dzięki środkom z budżetu Rady Dzielnicy XIII. Korzystać z niej mogą zarówno okoliczni mieszkańcy, jak i wszyscy, którzy lubią ćwiczyć na wolnym powietrzu. W ramach inwestycji zamontowano osiem urządzeń siłowych (w tym siedem podwójnych), stół do gry w szachy, ławki, kosze na śmieci, stojaki na rowery, donice uniemożliwiające wjazd samochodom na teren siłowni oraz trejaże na rośliny pnące wokół pobliskiej wiaty śmietnikowej. Powstała również nowa ścieżka pieszka, a pod urządzeniami utwardzenie z nawierzchni mineralnej. Wokół nasadzono nowe drzewa i krzewy.

Urządzenia zostały tak dobrane, aby rozwijać wszystkie partie mięśni. Mamy do dyspozycji następujące przyrządy: drabinka + podciąg nóg, twister + wahadło, motyl podwójny, narciarz podwójny, prasa nożna podwójna, prasa ręczna + wyciąg górny, ławka + prostownik pleców oraz wioślarsz. Osobom preferującym wysiłek umysłowy zapewniliśmy wspomniany stół do gry w szachy. Są to wysokiej klasy atestowane urządzenia, produkcji polskiej firmy WIMED z Tuchowa, wyróżniające się eleganckim designem i rozwiązaniami technologicznymi zapewniającymi większą trwałość (odbojniki metalowe wewnątrz, podesty z tworzywa sztucznego, ocynk galwaniczny).

Siłownia jest już otwarta i pomimo kiepskiej pogody ma już pierwszych użytkowników. Jednak końcowy efekt będziemy podziwiać dopiero na wiosnę, gdy zakwitną nasadzone rośliny, a Zarząd Zieleni Miejskiej zadba o rekultywację trawników i zabudowę trejażami istniejącego betonowego ogrodzenia.

Całkowity koszt realizacji siłowni wyniósł 89 749,41 zł (12 300,00 zł kosztował projekt budowlano-wykonawczy, a 77 449,41 zł wykonanie).

■ **Jacek Młynarz**
z-ca przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy XIII Podgórza

JESTEM DŁUŻNICZKĄ

Gdy na początku listopada dotarła do mnie informacja, że zmarł prof. Walery Pisarek, w pierwszej chwili pomyślałam o Podgórskim Dyktandzie, o tym kto będzie recenzentem kolejnych tekstów.

W takiej chwili, człowiek w sposób szczególny przypomina sobie Zmarłego i zastanawia się, jak go zapamięta, ale też, co mu zawdzięcza. Od razu wstępnie pragnę podkreślić, że nie byłam osobą w jakis szczególny sposób związaną z panem profesorem Walerym Pisarkiem. Nie należałam do licznego grona jego byłych czy obecnych studentów, ani też współpracowników. Jednak mogę dziś z wielką życzliwością wspominać jednego z największych specjalistów od języka polskiego, autora słowników, redaktora, wykładowcę, profesora kolejnych pokoleń studentów polonistyki i dziennikarstwa. Mogę przyznać, że jestem jego dłużniczką...

Autorytet

Poznałam Pana Profesora jako nauczycielka języka polskiego. Od kilku lat współorganizowałam kolejne edycje Podgórskiego Dyktanda. Uczestniczyli w nich gimnazjaliści z prawobrzeżnej części Krakowa. A ja przy okazji konkursu co roku doświadczałam tego samego problemu. Gdy już po napisaniu przez uczniów dyktanda polonistki zasiadały do jego poprawy, zawsze pojawiały się sprzeczne opinie na temat konkretnych zapisów w moich tekstach. To nie była kwestia błędów ortograficznych czy inter-

punkcyjnych. Sprzeczałyśmy się, i to bardzo, o drobiazgi. Nie pomagało nawet to, że dwie korektorki niezależnie od siebie czytały tekst dyktanda, a ja nanosiłam poprawę najdrobniejszych usterek, jeśli tylko panie je znalazły. Problem wydawał się nie do rozwiązania. Co roku przeżywałam dodatkowy stres związany z organizowaniem wydarzenia...

I wówczas jeden z moim kolegów dziennikarzy opowiedział, jak wspólnie z przyjacielem korzysta z pomocy prof. Walerego Pisarka, gdy mają problem natury językowej. - I co wtedy? Dzwonicie do profesora Pisarka, a on udziela wam nieodpłatnie porady? – zapytałam z niedowierzaniem. W odpowiedzi usłyszałam: - Nie, profesor Pisarek odpowiada bardzo szybko na mejle.

Odpowiedź

Wtedy pomyślałam, że powinnam spróbować tą drogą poprosić o pomoc. Gdy zbliżała się kolejna edycja Podgórskiego Dyktanda, z duszą na ramieniu napisałam mejla. Przedstawiłam się w nim panu Profesorowi, opisałam sytuację, przybliżyłam ideę cyklicznego projektu. Poprosiłam o przeczytanie kolejnego tekstu, który był przygotowany na konkurs. Wysyłając drogą mejlową tekst, nie wierzyłam, że otrzymam odpowiedź. A jednak tak się stało. Pan Profesor nie tylko przeczytał tekst, ale też pochwalił ideę konkursu. Pamiętam do dziś, że napisał, iż to bardzo dobry pomysł, aby łączyć historię małej ojczyzny z dbałością o język, o jego piękno i poprawność. Zgodnie z moimi przypuszczeniami autorytet Profesora zadziałał... I tak było przez kolejne lata.

Co roku wysyłałam prośbę o przeczytanie tekstu i jego ocenę pod względem poprawności językowej i co roku otrzymywałam odpowiedź. Czasem się zdarzało, że Pan Profesor dostrzegał drobną usterkę. Ale sposób, w jaki zwracał mi uwagę, zapamiętam na zawsze! To był przykład wielkiej kultury i elegancji. Nigdy nie poczułam się skrzytykowana czy wyśmiana, a zawsze – zmotywowana i doceniona.

Kilka lat później poprosiłam pana Profesora o wywiad dla tygodnika, w którym pracuję. W ten sposób poznałam Mistrza osobiście. Jego śmierć sprawiła, że odnalazłam ten wywiad i z satysfakcją stwierdziłam, iż treść jest nadal aktualna, a jedna z odpowiedzi brzmi jak przesłanie: „Myślę, że zawsze należy zdawać sobie sprawę z tego, gdzie, kiedy, do kogo, z kim i o czym się mówi. Warto o tym pamiętać, żeby rozmawiać rozmaitie, tak jak tego wymagają okoliczności. Jeśli już musimy przeklinać, to najlepiej wtedy, kiedy nas nikt nie słyszy. Stylu urzędowego używajmy, kiedy jest na to czas i miejsce, a naukowego - na przykład odpowiadając na pytanie profesora na uniwersytecie. Chodzi o to, żeby polszczyzna była różna i mogła zaspokajać różne potrzeby. Rozmaitość środków stanowi o jej bogactwie. A bogactwo języka pomaga nam dostrzec i opisać zróżnicowaną rzeczywistość. Materialną i duchową.”

Podziękowanie

Wiosną tego roku, przy okazji organizacji jubileuszowego XV Podgórskiego Dyktanda, Pan Profesor objął wydarzenie honorowym patronatem. Zajęty nie przyszedł na finał. Mogłam podziękować za wszelką udzielaną co roku pomoc – znów tylko mejlowo...

Panie Profesorze, gdybym była Zbigniewem Herbertem, zapewne napisałabym wiersz o Panu od języka. Niestety, nie potrafię. Mogę natomiast zapewnić, że zawsze będę pamiętać o bezinteresownej pomocy, o życzliwości i wsparciu, o kulturze i serdeczności... O tym wszystkim, czego doświadczyłam, korzystając z Pana pomocy. Dziś w imieniu organizatorów Podgórskiego Dyktanda i własnym po raz kolejny pragnę powiedzieć: DZIĘKUJEMY!

■ **Maria Fortuna-Sudor**
współorganizator Dyktanda Podgórskiego
polonistka w XLIII LO
dziennikarz tygodnika „Niedziela”

KONCERT KOŁĘD

w wykonaniu

Eleni



17 grudnia /niedziela/ 2017
godz. 19.00
Kościół św. Kingi
ul. Siemomysła 37
wstęp wolny



GOLDEN TRIO

26 grudnia, godz. 19.00

Kościół Niepokalanego Serca Maryi
os. Rybitwy-Przewóz, ul. Półtanki 100

wstęp wolny



PODGÓRSKIE KONCERTY KOŁĘD

MAŁE WAŻNE SPRAWY

30 grudnia 2017
godz. 19.00

Kościół
Najświętszego Serca Pana Jezusa
ul. Saska 2



wstęp wolny

Koncert kolęd w wykonaniu

Antoniny Krzysztoń

z zespołem

30 grudnia 2017 r., godz. 16.00

Kościół św. Józefa
(Rynek Podgórski)

wstęp wolny

